Rok I. 1907.

WSZYSTKA ZIEMIA NIECH CIĘ ADORUJE I BŁAGA

№ 21. Czwartek, 23 Maja

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świadczy o istnieniu Pana Boga.

II. *(C. d.)*

Niema proporcyi między względnym ciężarem mózgu a inteligencyą. Przez względny ciężar rozumie się tutaj ciężar, uważany w stosunku do ciężaru całego ciała tego osobnika. Wedle hipotezy niektórych materyalistów ten osobnik byłby mędrszy, który posiada cięższy mózg w stosunku do ciężaru swego własnego ciała. Lecz i to przypuszczenie nie daje się pogodzić z faktami. Względny ciężar mózgu osła (1:254) jest większy od względnego ciężaru mózgu konia (1:400); to samo należy powiedzieć o mózgu małego dziecka (1:10) w stosunku do mózgu osoby dorosłej (1:47) lub o mózgu wróbla (1:25) w stosunku do mózgu człowieka. [1]) Czyż jednak osioł jest mędrszy od konia, dziecko od dorosłego, wróbel od człowieka?

Widzą te niedorzeczności niektórzy materyaliści i dla tego powiadają, że należy porównywać mózg nie z całem ciałem, ale z móżdżkiem lub rdzeniem pacierzowym. Kryteryum jednak tego rodzaju prowadzi do nowej niedorzeczności, do twierdzenia, że człowiek tyle ma in-

---

[1]) Błądzi Büchner, gdy pisze, że człowiek „absolut wie relativ das grösste Gehirn unter allen lebenden Geschöpfen besitzt.“ W pierwszym razie przewyższa go słoń, delfin (1800) i wieloryb (1500), w drugim zaś niektóre małe ptaki. Wie o tem Büchner, ale pomijając tłómaczenie drugiego faktu sądzi, że wspomniana wyższość słonia, delfina i wieloryba nad człowiekiem jest tylko pozorną: w mózgach tych zwierząt przeważają części, służące nie do myślenia, lecz do ruchu, czucia i nieświadomych czynności nerwowych!

telligencyi, co np. wół, a mniej, aniżeli pewne małpy amerykańskie.

Wreszcie inni materyaliści, cofając się coraz więcej, każą ważyć cały układ nerwowy, więc nie tylko mózg, ale i móżdżek i rdzeń, nerwy czuciowe i ruchowe.

Inteligencya, wołają niektórzy dopełniając lub zmieniając zarzut poprzedni, zależy od jakości mózgu, t. j. od zawartego w nim tłuszczu i fosforu, tudzież od jego foremności, ilości zwojów, głębokości fałdów i t. p. Im sprytniejsze zwierzę, tem bogatszy jego mózg w tłuszcz i fosfor. Małe dzieci posiadają ich mało, natomiast osoby dorosłe wiele. Gdy ilość rzeczonych substancyj dochodzi do najkorzystniejszego maximum, mamy geniuszów; gdy przekracza tę miarę, powstają waryaci; gdy jest zbyt mała, zjawiają się idyoci. Feuerbach powiada, że dlatego w świecie ducha tak ciemno, ponieważ w ludzkich mózgach mało fosforu, mało zaś fosforu dla tego, ponieważ jemy wiele ziemniaków; zaczem radzi karmić się grochem, zawierającym dużo fosforu. Z drugiej strony im symetryczniejszy mózg, im więcej na nim fałdów, im głębsze w nim bruzdy, tem potężniejsza inteligencya. Stąd mózg małp wyższych (np. gorylów lub orangutanów) jest podobny do mózgu ludzkiego, stąd mózgi idyotów mają mało zwojów a bruzdy płytkie, przeciwnie fałdy np. mózgu Bethovena były dwa razy tak liczne i głębokie, jak u przeciętnych ludzi.

Jednakże i w tym zarzucie wiele się mieści przesady i złudzeń.

Najpierw nie jest prawdą, żeby inteligencya wzrastała zawsze ze wzrostem fosforu i tłuszczu w mózgu. Owce np., gęsi i ryby mają stosunkowo wiele fosforu, a przecież ich głupota weszła nawet w przysłowie. Frémy wykazał zapomocą analizy chemicznej, że waryaci nie posiadają w mózgach mniej fosforu, aniżeli zdrowe umysłowo osoby.

Powtóre fakta przeczą temu, żeby mózg asymetryczny był przyczyną niedołęstwa umysłowego. Sławny fizyolog francuski Bichat, który hołdował temu zdaniu, miał, jak się pokazało później, jednę półkulę mózgową znacznie mniejszą od drugiej. Podobnie nie można stawiać ogólnej zasady, że inteligencya zależy od zwojów i bruzd mózgowych. Niektóre gatunki małp małych (np. lemury), choć co do bystrości nie ustępują wcale małpom większym, mają powierzchnię mózgu prawie zupełnie gładką. Podobnie baran i osioł posiadają w mózgu znacznie więcej fałdów, aniżeli pies, a niektóre słonie więcej, aniżeli człowiek. Wreszcie Waitz zaręcza, że mózgi niektórych obłąkanych były jakościowo doskonalsze od mózgów kilku wielkich matematyków, a dr. Neuman znalazł w mózgu szlachcica, który umarł jako idyota, tak liczne zwoje i tak głębokie bruzdy, jakich nigdzie nie widział.

Choćby wszystkie fakta przemawiały za tem, że jakość mózgu wpływa na inteligencyę, jeszczeby materyaliści nie dowiedli wewnętrznej zależności myśli od materyi, a względnie materyalności duszy ludzkiej. Dowodzenie ich jest całkiem podobne do następującego: Gra zależy od jakości instrumentu, więc pochodzi od niego samego; im lepsze skrzypce, tem lepsza gra, więc skrzypce grają bez skrzypka.

Mówią dalej mat.: — Jak stany ciała odbijają się na duszy, tak czynności duchowe objawiają się odpowiedniemi zmianami w organizmie. Pochodzi to stąd, że mózg przyjmuje nerwami dośrodkowymi wszystkie podniety zewnętrzne i odwrotnie za pomocą nerwów odśrodkowych działa na inne części organizmu.

Wzajemnemu wpływowi ciała na duszę i duszy na ciało nie przeczymy. Atoli wpływ ten dowodzi tylko tego, że dusza i ciało łączą się wewnętrznie, substancyalnie, ale nie dowodzi wcale, żeby dusza była funkcyą materyalną. Bo dlaczegóż w tych samych warunkach wpływ rzeczony nie odbywa się zawsze w ten sam sposób? Dlaczego człowiek potrafi nieraz ukryć najsilniejsze uczucie lub udawać je zewnętrznie, choć wewnątrz

nie doznaje go wcale? Poco zresztą mówić o wzajemnym wpływie duszy i ciała, jeżeli w istocie pierwsza nie różni się od drugiego?

W końcu powiadają: od pokarmów zależy usposobienie i zdolność umysłu. Jarzyny np. sprawiają charakter łagodny, mięso tłuste i potrawy mączne gniewliwy; musztarda potęguje pamięć, a kawa i herbata rodzą mądre myśli.

I w tym jest krzta prawdy, choć konkluzya błędna. Trudno odmówić pokarmom wpływu na usposobienie i myślenie. W rzeczywistości wszakże wpływ ów polega na tem, że pokarm niezdrowy lub ilościowo niedostateczny rozstraja organizm i podkopuje siły fizyczne; zaczem idzie przygnębienie umysłowe i niezdolność do pracy intelektualnej. Podobne skutki wywołuje mimo wielkiej ilości pokarm, zawierający mało stosunkowo części pożywnych, np. ziemniaki, jeżeli się go używa wyłącznie lub prawie wyłącznie. Natomiast doświadczenie uczy, że osoby karmiące się temi samemi potrawami, siedzące od wielu lat przy tym samym stole, żyjące w tych samych warunkach, posiadają najrozmaitsze, nieraz wprost przeciwne temperamenty. Można też pić wiele kawy i herbaty, a być bardzo ograniczonym, można być genialnym, a nie używać ich nigdy.

III.

Podobnie błędne są mniemania empiryków, albo sensualików, jak Taine, I. S. Mill, Herbert Spencer i inni, którzy nie chcą widzieć istotnej różnicy między myślą, a wrażeniem zmysłowem i uważają pierwszą za słabą kopię czucia, lub jak Condillac utrzymuje, za przemienioną sensacyę (sensation transformée). Inni, jak Wundt, dowodzą, że z pojedynczych wyobrażeń rodzą się wyobrażenia ogólne przez to, że elementa wspólne wielu wyobrażeniom przechowują się w wyobraźni, a inne, rzadziej występujące, rozpływają się.

Lecz jak z jednej strony wyobrażenie pojedyncze nigdy nie może stać się ogólnem; tak tembardziej powyższe teorye nie zdolne są wytłómaczyć nam, w jaki sposób wrażenia zmysłowe pojedyncze, ograniczone czasem i miejscem, przeistaczają się w pojęcia duchowe ogólne, wychodzące po za granice miejsca i czasu, a obejmujące treść natury rzeczy poznawanej, jej możliwe i niemożliwe stosunki do innych rzeczy itp., nie mogą nam również wyjaśnić, w jaki sposób zmysły mogą poznać rzeczy niemateryalne jako to: prawo, obowiązek, cnotę, wreszcie istnienie Pana Boga, a przynajmniej idee prawdy, dobra i piękna, co nie ma nic wspólnego z materyą. Wszak i zwierzęta posługują się zmysłami nie tylko zewnętrznymi, ale i wewnętrznymi jak wyobraźni, zmysłu ogólnego (sensus communis); jednak tylko poeci mogą im przypisywać „przemienione sensacye,“ które my zowiemy myślami, pojęciami ogólnemi; nauka zaś zarówno doświadczalna, jak i rozumowana nie może im przyznać tych zdolności.

Powiadają, że kiedy pewien zwolennik sensualizmu chciał wytłómaczyć Cudwerthowi, że wszystkie pojęcia umysłowe powstały ze zmysłowych spostrzeżeń, rzekł mu Cudwerth: „Weź pan jaką książkę z mojej biblioteki i otwórz ją na chybił trafił.“ Gość wziął Cycerona „De officiis“ i rozpoczął czytać od słów: „Chociaż właśnie w roku...“ „Dosyć, rzekł Cudwerth, bądź pan łaskaw powiedzieć mi, jak doszedłeś za pomocą zmysłów do pojęcia „chociaż.“ Rozumie się, że zagadka ta dla sensualistów jest nierozwiązalna dla tej prostej przyczyny, że pojęcie wyrażone przy pomocy ustępczego spójnika „chociaż“ wcale uzmysłowić się nie da.

Doskonałą zaś odpowiedź na to i na inne tego rodzaju pytania mają filozofowie, uznający istotną różnicę między myślą człowieka, a wrażeniem odbieranem przez zwierzęta. Bo chociaż działalność zmysłowo-duchowa zwierząt również nie jest wytworem materyi, jednak natura

zmysłowych aktów zwierzęcych ściśle jest ograniczona i dostosowana wyłącznie do celów również zmysłowych. Celu zaś wyższego, po za człowiekiem, celu ogólnego, wyrozumowanego zwierzę ani pojmuje, ani nie ma. Ten bowiem jest wyłączną własnością duszy ludzkiej; duchowe bowiem władze jej nie tylko zdolne są poznać wyższe duchowe przeznaczenie swoje, lecz mają po temu dość siły, aby je osiągnąć. „A duch wróci się do Boga, który go dał,“ jak mówi Mędrzec. [1])

(C. d. n.)

[1]) Ekk. XII, 7.

Pismo Święte.

KSIĘGA RODZAJU

(D. c.)

Uwagi do Rozdziału XI.

1. W zamiarach Opatrzności Bożej leżało podzielenie ludzi na różne narody i państwa, a zatem i na języki. Wiadomo bowiem, że język, a raczej mowa, będąc wyrażeniem myśli człowieka, zmienia się stosownie do warunków, w jakich znajduje się jednostka lub naród, który się nim posługuje.

Stąd różne narody, żyjąc i rozwijając się w różnych dla siebie warukach, musiałyby wyodrębnić się i w mowie, chociaż język ich pierwotny byłby jednaki. Słowianie np. używali niegdyś jednej mowy, kiedy stanowili jeden naród; dziś różnica językowa między nimi jest tak wielka, że w mowie z trudnością dadzą się odróżnić pierwiastki wspólne.

Lecz do naturalnego wytworzenia oddzielnych języków lub narzeczy, potrzebny jest długi czas;—Bóg zaś chciał tego dokonać w jednej chwili, gdyż w zamiarach i celach Opatrzności Bożej leżało jaknajprędzej wytworzyć oddzielne narody i państwa, a przez to przygotować ludzkość do przyjęcia Syna Bożego. Wiadomo zaś, że żadna rzecz nie dzieli tak narodu od narodu, jak odrębność języka. Pomieszanie tedy języków musiało z konieczności wywołać podział na obrębne społeczeństwa i narody.

Słowa zapisane w w. 4: „pierwej niźli się rozproszymy po wszystkiej ziemi,“ naprowadzają nas na myśl, że ludy zebrane na równinach Senaar, już rozumiały konieczność rozejścia się po świecie i utworzenia oddzielnych narodów. Być może, że ta Wola Boża była im objawiona, jak widać to ze słów Bożych w w. 6., gdzie podana jest przyczyna konieczności przeszkodzenia budowie miasta i wieży. Pan Bóg jakby mówi tam, że ludy nie rozejdą się, jeżeli im uda się pobudować miasto i wieżę czyli twierdzę, które wznieść zamierzyli: przeto postanawia przeszkodzić

budowie w sposób nadnaturalny i w jednej chwili podzielić zgromadzone ludy na odrębne narody przez pomieszanie im języków czyli mowy.

I w rzeczy samej, ogrom przdsięwzięcia, którego ślady do dziś dnia znajdujemy, świadczy, że trudno by było właścicielom tak potężnego grodu i twierdzy natychmiast opuścić wszystko i udać się w dalekie krainy.

Bóg tedy użył swej Wszechmocy i to, coby mogło się stać w sposób naturalny, lecz w dłuższym przeciągu czasu, sprawił w jednej chwili.

2. Jedność pierwotnego języka stwierdzają wszyscy lingwiści, jakkolwiek dzisiejsza lingwistyka znajduje się prawie w kolebce. Pewną trudność stanowiła odrębność języków turańskich od semickich, lecz nowsze badania wykazały, że i turańskie języki są gałęziami jednego drzewa.

Znaleziona tabliczka w bibliotece Assurbanipala pisana w dwóch językach—assyryjskim i akkadyjskim—stwierdza, że język Akkadu i Sumiru był spokrewniony ze starożytnym Sanskrytem i z Assyryjskim, który, jak wiadomo, najbardziej jest zbliżony do hebrajskiego: [1]) Przytem pewna ilość wspólnych źródłosłowów w obu grupach językowych nie pozwala wątpić o pokrewieństwie między niemi. Jeszcze większą odrębność stanowią języki ludów wschodnio-azyatyckich, amerykańskich i afrykańskich. Lecz wspólność pierwotnych religijnych i dziejowych podań [2]) tych narodów z podaniami Semitów przemawia również za pierwotną wspólnością języka.[3])

Wielkie różnice w językach bynajmniej nie świadczą przeciwko wspólności ich pochodzenia. Naprzykład język grecki bez wątpienia powstał z Sanskrytu, jednak nie więcej doń jest podobny niż język hebrajski.

3. Historyę wieży Babel i pomieszania języków podaje nam również Chaldejski pisarz Abydenas, oraz Aleksander Polihistor, którzy zapożyczyli ją od starożytnego assyryjskiego historyka Berosusa.

Abydenas tak pisze: „Opowiadają, że pierwsi ludzie niezmiernie pyszni i zaufani w swą siłę i wielki wzrost, do tego doszli, że poczęli gardzić bogami i uważać się za wyższych od nich. W tej myśli wybudowali wieżę zadziwiającej wysokości, która jest teraz Babilon. Już sięgała nieba, lecz wiatry pospieszyły na pomoc bogom i cała budowa runęła na budujących. Ruiny odtąd nazwano Babilonem, a ludzie, którzy dotąd używali jednej mowy, zaczęli na rozkaz bogów mówić różnymi językami.“

Berosus zaś zaczerpnął niniejszą wiadomość ze starożytnych dzieł assyryjskich, jak to potwierdzają nowoodkryte napisy klinowe, które podają nam podobną do Berosusowej opowieść.

Nabuchodonozor tak mówi o nowoodbudowanej wieży, której ruiny znajdujemy w Birs-Nimrud albo Borsippa: „Podajemy innym, co to jest za budynek. Jest to świątynia Siedmiu Świateł ziemi, z którą związane są najbardziej starożytne wspomnienia o Borsippie. Wybudował ją pewien starożytny król (liczą od tego czasu 42 życia ludzkie), lecz nie doprowadził budowy tej do szczytu; ludzie opuścili ją od czasu potopu, ponieważ słowa swe poczęli wymawiać w nieładzie. Trzęsienie ziemi i grzmoty wzruszyły budową i rozpalone kamienie i cegły runęły tworząc górę.“

Wprawdzie niektórzy assyryologowie podają w wątpliwość dokładność tłomaczenia assyryjskich wyrazów „la sutisuru musümi kilam albo kabu pitmi, „bez porządku wymawiając słowa myśli;“ ci utrzymują, że trzeba je czytać „la suti, suru muse mesa,“ co znaczy, „bez troski kanałów wód.“

---

[1]) Vigouroux. Die Bibel und d. Neur. Entd., I. 302 i n.

[2]) patrz. „Maryawita“ Nr. 8.

[3]) Uwagi do Rozdz. III Księgi Rodzaju.

Lecz powaga Berosusa, który jakby przepisał powyższy królewski dokument, przemawia za ogólnie przyjętem tłómaczeniem assyryologa Opperta.

Olbrzymie do dziś dnia istniejące ruiny w Birs-Nimrud potwierdzają wiarogodność słów Nabuchodonozora.

Wielkie bryły zeszklonej od ognia gliny, do 5 metrów grubości dochodzące i falisto pogięte, świadczą o sile ognia któremu uległy i wielkości gniewu Bożego.

Dziś niewątpliwą jest rzeczą, iż olbrzymie ruiny w Birs-Nimrud albo Borsippa są gruzami wieży Babel.

Talmud Babiloński również Borsippę uważa za ruiny wieży Babel i zowie ją Bol-Sippa od „belal-sefa,“ co znaczy „pomieszanie języków.“

4. Patryarchowie, których Pismo Święte wylicza w rozdziale niniejszym, są przodkami Abrahama, praojca Messyasza; przeto i imiona ich mają szczególniejsze znaczenie w rodowodzie Zbawiciela, podobnie, jak imiona Patryarchów przedpotopowych.

Abram wybrany został na patryarchę nowego narodu, z którego miał wyjść przyobiecany w Raju Odkupiciel.

5. Język właściwy jest tylko ludziom i stanowi charakterystyczną ich cechę; wszelkie głosy, wydawane przez zwierzęta, nie są wyrażenim myśli, lecz tylko wrażeń lub woli, analogicznie z wykrzyknikami bólu, radości, żądania i. t. d., dlatego więc tylko przenośnie można mówić o języku zwierząt. Język pewnego narodu obejmuje cały zasób wyrazów i form, za których pomocą oddaje on swe myśli.

Nauka okazała dowodnie, że język jest organizmem żyjącym, rozwijającym się i zmieniającym nie według życzenia ludzi, lecz według niezmiennych praw natury. Jednocześnie odkryła ona i pokrewieństwo, zachodzące pomiędzy różnymi językami t. j. wykazała, że pewna liczba zwykle i geograficznie zbliżonych języków da się odnieść do jednego wspólnego prajęzyka, z którego powstała przez odłączenie się i stopniowe zmiany. Wszystkie te języki stanowią jednę grupę, w której odróżniamy znów języki bliżej z sobą spokrewnione niż z innymi, do tejże grupy należącymi, i stanowiące familie (np. familia słowiańska języków grupy indoeuropejskiej); familia rozpada się dalej na pojedyncze języki (np. fam. słowiańska na: polski, czeski, rosyjski i. t. d.); język pojedynczego narodu na narzecza czyli dyalekty (np. narz. jońskie, doryckie, atyckie, eolskie języka st. greckiego). Rozmaicie dzielą języki, a to stosownie do tego, jakie oznaki będą wzięte za podstawę podziału. Dawniej grupowano języki podług granic politycznych, lub też części świata. Pierwszy Fryd. Schlegel wziął za podstawę podziału sam język, a mianowicie sposób, w jaki wyrażają się w danym języku znaczenie i stosunek. Podział jego na języki nieodmienne (jednozgłoskowe), aglutynacyjne i fleksyjne do dziś jest przyjęty w nauce.

Klasa I — jęz. niedmiennych, jednozgłoskowych lub izolujących, wyraża tylko znaczenie, stosunek zaś nie oddaje się dźwiękami głosowemi, tak, że język składa się tylko z samych pierwiastków, ze znaczeń. Przedstawicielem tej klasy jest język chiński. Do klasy tej oprócz chińskiego należą: języki kassya, birmański, syamski i anamskie (w Indjach. Tylnych), oraz po części i namaqua (hotentocki).

Klasę drugą stanowią języki skupiające, aglutynacyjne, wyrażające stosunki za pomocą dzwięków głosowych, przyczepianych w jakikolwiek sposób do pierwiastka, już to po wyrazie, jako sufiksy, już przed, jako prefiksy, już nakoniec wstawionych w środek wyrazu. Pierwiastek przytem nie ulega zmianie. Do klasy tej należy większość znanych języków, a mianowicie: języki polinezyjskie, na wyspach oceanu Indyjskiego i Wielkiego, języki drawidyczne w połud. części Indyj Przednich i Dekanie; część języków używanych na Kaukazie; grupa języków fińsko-tatarskich, albo uralsko-ałtajskich, od

wschodniego krańca Azyi aż do odnogi Botnickiej i na południe wdłuż Uralu do morza Kaspijskiego i Czarnego, w Azyi przez Turkestan i pojedyncze osady w Persyi i Azyi Mniejszej przechodzi do Europy, gdzie Osmanli (j. turecki) jest ostatnim przedstawicielem tej grupy. Należy tutaj i język madyarski (węgierski), izolowany zupełnie od pokrewnych sobie języków. W dalszem pokrewieństwie z tą grupą stoi język mongolski. Do tej także klasy zalicza się i większość języków afrykańskich, a mianowicie języki południowo-afrykańskie (Bantu), oraz jako ich odrośl język Basków w Europie i język Indyan amerykańskich.

Klasę trzecią stanowią języki fleksyjne (odmienne), w których i sam pierwiastek w celu oznaczenia stosunków ulega zmianie, lub też dźwięki, wyrażające stosunki, ściśle łączą się z pierwiastkiem i stanowią doskonałą jedność. Do klasy tej należą tylko dwie grupy języków, a mianowicie indoeuropejska i semicka. Właściwą różnicę tych grup stanowi ta okoliczność, że w językach indoeuropejskich pierwiastek zawsze jest jednozgłoskowy, gdy tymczasem w semickich warunek ten nie jest konieczny, i że stosunki wyrażone są w językach indoeuropejskich przez sufiksy, gdy w semickich mogą być wyrażone i przez prefiksy.

Niektórzy języki klasy drugiej rozdzielają na języki aglutynacyjne i języki kombinujące. Steinthal [1]) na zasadzie analizy idei mowy i na sposobie wyrażenia czynności i formy, w jakiej się ona objawia, podzielił języki na 13 grup. Dawniej powszechnie dzielono języki na syntetyczne, wyrażające wszelkie stosunki gramatyczne przez rzeczywiste formy wyrazów, i analityczne, rozkładające znaczną część form na części składowe i wyrażające stosunki przez samoistne formy wyrazowe.

W stosunku pochodzenia dzielą się języki na pierwotne, pokrewne i pochodne; dalej dzielą się na żywe, będące w użyciu powszechnem, i umarłe, wyszłe z użycia potocznego i zachowane tylko w pismach. Liczba znanych języków wynosi do 1000.

---

[1]) „Charakteristik der hauptsächlichsten Typen des Sprachbaues." (Berlin, 1860).



Przenajświętsza Eucharystya.

PRZENAJŚWIĘTSZA OFIARA EUCHARYSTYI.

IV.

W jaki sposób mamy korzystać z Przenajświętszej Ofiary Eucharystycznej.

(C. d.)

Jeżeli Aniołowie niegdyś, patrząc ze zdumieniem na stan niemowlęcy tego Boga, na Jego ubóstwo przy narodzeniu i cierpienie — podjęte z miłości dla ludzi, śpiewali z zachwytem: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli,“ [1]) — cóż mają czynić ludzie, uczestniczący w Ofierze Eucharystycznej, gdy okiem wiary patrzą na Jego wyniszczenie w tej Tajemnicy Miłości? O, tutaj dusza wierząca najlepiej poznaje Boga! Tutaj w całym blasku jaśnieje Piękność i wdzięki Jego Boskiej Natury. W tej Ofierze Bóg ukazuje nam P o t ę g ę n i e z r ó w n a n ą W s z e c h m o c y Swojej, która cały Majestat Bóstwa ukrywa pod postacią chleba i wina; tutaj olśniewa nas M ą d r o ś ć J e g o, która tak przedziwne stworzyła arcydzieło wydania Boga na Ofiarę dla szczęścia człowieka; tutaj przedewszystkiem i ponad wszystko Bóg odsłania nam w całym blasku M i ł o ś ć, którą nas umiłował i dla której po wszystkie wieki — aż do skończenia świata wyniszcza Siebie w tej Ofierze,— wydaje na wszystkie zniewagi, aby sprawy Swojej Miłości względem człowieka doprowadził do końca. Nigdzie, jak we Mszy Świętej, Bóg nie przyobleka się w tyle wdzięku i uroku niepojętego; nigdzie — jak tutaj — nie ukazuje się duszy w tem świetle najsłodszem, które daje nam oglądać Piękność Jego, Dobroć i Prawdę. W tej niemocy Sakramentalnej Jego Wszechmoc jaśnieje nowym — niedoścignionym blaskiem; w tem wyniszczeniu pod skromnemi postaciami — Jego Mądrość zdumiewa nas skarbami dzieł Swoich; w tej Ofierze Boga—Miłość Jego z niezrównanym wdziękiem ukazuje się duszy: Bóg staje się jakby niczem;— żądza oddania się ludziom przywodzi Go do stanu unicestwienia i wiekuistej Ofiary!.. Ach! tutaj Jego Miłość wyrywa się do nas i miłośnie woła: Patrz, człowiecze, czy mogę więcej uczynić dla ciebie? Czy tego ci nie dosyć, abyś mi oddał serce twoje?

Ale to jeszcze nie wszystko. Ten Bóg - Ofiara, jak powiedzieliśmy, jest „Słowem, które Ciałem się stało,“ [1])—jest Bogiem Wcielonym. Ta prawda nowe daje nam tytuły uwielbienia Jego piękności, nowe powody miłowania Go. W Panu Jezusie,— który, jak ktoś powiedział, jest „wcielonym urokiem Boga,“— niewidome wdzięki natury Bożej, niedościgłe dla człowieka, przybrały charakter ludzki, dla wszystkich przystępny. Stworzona piękność ludzka, przymioty ludzkiej natury niejednokrotnie dla nas niebezpieczne, w Jezusie ukazały się nam tak wysokie, tak czyste, tak święte,— owszem tak Boskie, iż nie tylko nie mogą ranić duszy naszej, lecz wszelkie jej rany goją; nie tylko hartu duszy nie rozluźniają, lecz udzielają jej moc Boską; nie tylko nie oddalają od Boga, lecz pociągają nas coraz bliżej do Niego, aż w końcu miłością Jego upojeni — pomimowolnie rzucamy się w Jego objęcia. Bóg - Niemowlątko złożone w żłobie, potrzebujące opieki Matki, karmione Jej mlekiem,— Bóg ukryty przez lat trzydzieści — jako ubogi rzemieślnik, żyjący z pracy rąk,— Bóg słodki Nauczyciel Boskiej Mądrości, Lekarz chorych, Pocieszyciel cierpiących, płaczący nad

[1]) Łuk. II, 14.

[1]) Jan I, 14.



OTO STOJĘ U DRZWI I KOŁACĘ...
Objaw. III, 20.

śmiercią przyjaciela,— Bóg miłujący grzeszników, przeistaczający ich w Serafinów, — Bóg Ofiara na Krzyżu za grzechy ludzi, aby zbawienia dostąpili, — to cud Jego Miłości, która niedościgniołne wdzięki Bóstwa zamknęła w człowieczeństwie Jezusa, aby objawić je człowiekowi,— z uroku ich i piękności nic im nie ujmując, lecz czyniąc je dostępnymi dla umysłu i serca człowieka.

Życie ziemskie Boga - Człowieka i Jego Ofiara na Krzyżu dostatecznie objawiły człowiekowi niedościgniony urok piękności Boga i zupełnie wystarczały do pozyskania dla Niego serc ludzkich. Lecz Boski ludzi Miłośnik nie poprzestał na tem. On „pożądaniem pożądał“ [1]) do końca objawić człowiekowi, kto jest Bóg i jak bardzo godzien miłości stworzenia. Dlatego ustanowił Tajemnicę przedziwną, która codziennie aż do skończenia świata ponawia się we Mszy Świętej. Jak Duch Przenajświętszy dokończył objawienia o Bogu, mówiąc przez usta Jana św., że „Bóg jest Miłością,“ [2]) — tak Pan Jezus dokonał dzieła Swego, ustanawiając Ofiarę Eucharystyczną,— w Niej bowiem objawił i po wszystkie wieki nie przestaje objawiać, że „Bóg jest Miłością.“ [3])

„W Chrystusie — powiedział niegdyś Paweł św. — skryte są wszystkie skarby Mądrości i Umiejętności;“ [4]) — podobnie możnaby powiedzieć, że w Ofierze Mszy Świętej ukryte są wszystkie skarby Miłości Bożej. Bo zważmy: Bóg, który dla nas stał się Niemowlęciem, żył jako Człowiek najpokorniejszy i najuboższy; który dla nas cierpiał aż do śmierci na Krzyżu, — a więc Bóg dla którego z tylu już tytułów mieliśmy obowiązek miłości,—nadto wydał Samego Siebie za nas i dla nas na wieczną Ofiarę w Eucharystyi. Codziennie na słowa kapłana zstępuje na Ołtarz,— wyniszcza Siebie, do końca ukrywając

[1]) Łuk. XXII, 1. 5.
[2]) I Jan. IV, 8.
[3]) l. c.
[4]) Kolos. II, 3.

Majestat Bóstwa i Człowieczeństwo Przenajświętsze pod postacią Chleba i Wina, — znosi tysiące zniewag od grzeszników i przyjaciół swoich — kapłanów, aby prowadzić do końca sprawę wiekuistego uszczęśliwienia człowieka! Msza Święta— to korona Tajemnic Chrystusa: w Niej streścił i dokończył objawienia Doskonałości i Istoty Bóstwa, jak to przedziwnie wyraża Apostoł narodów: „Umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie.“ [1]) O, tutaj dopiero w całym blasku poznajemy, kto jest Bóg, — albowiem Msza Święta, w której Bóg Wcielony stał się wiekuistą za nas Ofiarą, nie przestaje objawiać nam, że „Bóg jest samą Miłością.“

Objawienie miłości Boga względem człowieka, ten jest główny sposób Syna Bożego do „wsławienia Ojca“ [2]) i pociągnięcia nas, abyśmy, przyszli do Ojca.“ [3]) Całą mocą Boskiego ludzi Miłośnika w Tajemnicy Eucharystycznej jest urok niepojętej Jego Miłości ku nam. Dlatego „pożądaniem pożąda,“ [4]) aby ją wszyscy poznali. Żądza ta tak trawi Jego Serce, że „ściśnion jest, aż się wykona.“ [5])— aż ludzie poznają, że Bóg „miłością wieczną miłuje ich“ [6]) i Sam pragnie być „zapłatą ich zbytnie wielką;“ [7]) — aż zrozumieją to Jego wołanie miłosne: „Synu mój oddaj mi serce twoje,“ [8]) i wszyscy rzucą się w Jego objęcia, poznając w Nim Boga swego, Króla serc swoich, Ojca, jedyne Dobro i Szczęście swoje. Miłość ludzi to Chwała Chrystusa, to drogi owoc Jego łez, cierpień, śmierci i Ofiary w Przenajświętszej Eucharystyi. Człowiecze, ty zwłaszcza, co nienawidzisz Boga, co bluźnisz dziełom Jego, — zastanów się, czy Jego Ofiara w Eucharystyi nie stwierdza aż nadto, że jest On Bogiem Miłości, że

[1]) Gal. II, 20.
[2]) Jan XVII, 4.
[3]) Jan XIV, 6.
[4]) Łuk. XXII, 15.
[5]) Łuk. XII, 50.
[6]) Jer. XXXI, 3.
[7]) I Mojż. XV, 1.
[8]) Przyp. XXIII, 26.

pragnie szczęścia dla ciebie, więc godzien jest twego uwielbienia i miłości?

O Panie, o Boże Miłości, o Synu Boży — Boska Ofiaro we Mszy Świętej, „cóż jest człowiek, że nań pamiętasz, albo syn człowieczy, że go nawiedzasz“ [1]) i tak pożądasz jego miłości? Nie dziwimy się, że są ludzie, którzy nie lękają się Sprawiedliwości Twojej,— lecz pojąć nie możemy, że są tacy, których nie może pokonać urok Miłości Twojej? Czemu w nich wygasł zmysł wiary, który wierzącym pozwala oglądać to światło najsłodsze, w którem ukazujesz się duszy,— ten urok Miłości nieogarnionej, w który przyoblekasz się dla niej — zwłaszcza w Twojej Ofierze Niekrwawej?.. „Cóż oddamy Ci za wszystko, co nam dobrze czynisz?“ [2]) Patrząc oczyma ciała na postacie Chleba i Wina, pod któremi Siebie ukrywasz, aby stać się za nas Ofiarą,— oczyma ducha widzimy ukryty, lecz dla nas nowym jaśniejący blaskiem, Majestat Twój Boski! Uwielbiamy Ciebie: Tyś nasz Bóg prawdziwy, Sama Wszechmoc, Sama Mądrość, a nadewszystko Miłość Sama! Wyznajemy, że skromne postacie prawdziwie kryją Ciebie, który — Bogiem będąc — stałeś się Człowiekiem, aby dla nas być Bratem, Przyjacielem, Mistrzem i Ofiarą na Krzyżu! Widzimy Cię wzrokiem wiary „piękniejszy urodą nad syny człowiecze,“ — widzimy, jako w tej Ofierze „rozlała się wdzięczność Twoja.“ [3]) Wierzymy, że Ofiara Mszy Świętej — to sprawa Twojej ku nam Miłości i wyrażenie tej żądzy Twojego Serca: „Synu mój, daj mi serce twoje;“ [4]) — rozumiemy, że nic zaspokoić jej nie zdoła jedno miłość nasza! Ach, Panie, tutaj poznajemy Ciebie, bo poznajemy, że „jesteś Samą Miłością.“ Oddajemy Ci to, czego tak pożądasz,— serca nasze i całą istotę z miłości: Tyś „Pan nasz i Bóg nasz“ [5]) na wieki! Ty Sam jedynie godzien jesteś „wziąć Chwałę i Cześć i Moc“ [1]) żeś „umiłował nas i wydał Samego Siebie za nas,“ [2]) — nie przestając przez własną Ofiarę szukać miłości naszej i stwierdzać po wszystkie wieki, że „mocna jest jako śmierć Miłość“ [3]) Twoja ku nam.

b) Drugim obowiązkiem, który wypływa z religii, jest dziękczynienie składane Bogu za wszystkie dobrodziejstwa i łaski — bezustannie płynące na cały rodzaj ludzki z tego niewyczerpanego Źródła, którem jest Serce Boga. Widzieliśmy, jak Syn Boży w Ofierze Eucharystycznej — od Siebie i od całego stworzenia zanosi Ojcu Niebieskiemu nieustanne dziękczynienie za Jego dary, które widzi w Sobie i w całem stworzeniu. To samo i my czynić winniśmy względem Syna Bożego, gdy uczestniczymy w Jego Ofierze Niekrwawej — jedynem dzisiaj Źródle nieprzebranych darów i łask, płynących na rodzaj ludzki.

Wiemy, że chcąc wypełnić obowiązek dziękczynienia, musimy poznać, jak dobrym jest i łaskawym ten Bóg-Wcielony, który jedynie z miłości ku nam stał się Ofiarą w Tajemnicy Eucharystycznej; musimy poznać doskonałość darów, które Miłość Jego z tej Tajemnicy wylewa na rodzaj ludzki; musimy wreszcie nie przywłaszczać sobie tych darów, lecz używać ich dla Chwały Boga. Wtedy dziękczynienie godne będzie Boskiego Miłośnika dusz naszych.

Obowiązek dziękczynienia — jako naturalny skutek — płynie z drugiego przygotowania do Mszy Świętej, mianowicie: z pokory. Tylko pokora, która stawi człowieka w stosunku prawdy do Boga, daje poznać nieskończoną Dobroć Bożą — przedziwnie objawiającą się w łaskach i darach, udzielanych stworzeniu. Tylko pokora pozwala zrozumieć nieskończoną cenę i wartość tych darów. Tylko

[1]) Ps. VIII, 5.
[2]) Ps. CXV, 12.
[3]) Ps. XLIV, 3.
[4]) Przyp. XXIII, 26.
[5]) Jan XX, 28.

[1]) Obj. IV, 11.
[2]) Gal. II, 20.
[3]) Pieśń VIII, 6.

pokora nie przywłaszcza ich sobie, lecz Samemu Bogu oddaje za nie Chwałę należną,— a więc pobudza najskuteczniej do dziękczynienia. Dlatego zaznaczyliśmy potrzebę głębokiego upokorzenia w tych, którzy pragną uczestniczyć w Ofierze Eucharystycznej,— inaczej bowiem nie zrozumieją, że „dobry jest Pan i na wieki miłosierdzie Jego,“ [1]) że Bóg jest Samą Miłością, która wszystko czyni dla prawdziwego uszczęśliwienia człowieka.

Wszystką Dobroć i Miłość Boga Wcielonego, całą przepaść Jego Miłosierdzia, wielkość łask i darów, ktore z Jego Ofiary płyną na ludzi,— daje nam poznać dzieło, które ten Boski ludzi Miłośnik—przez własną Ofiarę w Przenajświętszej Eucharystyi — dokonywa względem dusz wiernych i pragnie dokonać względem wszystkich ludzi. Piotr św. to dzieło łaski—godne Boga Miłości—streścił i wyraził w tych słowach: „A wy — rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty.“ [2]) To troje Pan Jezus pragnie dokonać względem całego rodzaju ludzkiego; w tem trojgu zawiera się cały zamiar i skutek Jego Ofiary Eucharystycznej. Rozważymy więc pokornym umysłem to dzieło Bożej Miłości, żeby w rozważaniu takiem znaleźć pobudkę do wdzięczności najwyższej i ustawicznego dziękczynienia.

„W y r o d z a j w y b r a n y.“ Wiemy już, że we Mszy Świętej Ofiarą za ludzi i dla ludzi jest Bóg - Wcielony,— wiemy, że w Ofierze Eucharystycznej ukryte są wszystkie skarby Miłości Bożej dla człowieka. Z tego poznania łatwo możemy zrozumieć, co Bóg Wcielony daje i czyni tym, którzy poznając ogrom Jego Miłości ku nim w Ofierze Eucharystycznej—oddają Mu siebie aktem dobrowolnym. Ta bowiem jest chwała naszego ku Niemu stosunku, że w królestwie Jego są tylko dobrowolnie poddani, a raczej oddani Mu z miłości: On innych mieć nie chce. Jak Sam ofiaruje Siebie wszystkim z całem Szczęściem i Chwałą Swoją, lecz nikogo nie zniewala do przyjęcia Jego Miłości,— tak nikogo nie nabywa przymusem, jedno za Miłość żąda miłości—czyli dobrowolnego oddania się Jemu. A chociaż Dobroć Jego daje niekiedy uczuć moc i karzącą władzę Swoją, lecz czyni to dla większego dobra miłośników — już Mu oddanych: „Jako w ogniu próbują srebro, a złoto w piecu, tak Pan próbuje serce,“ [1]) powiada Duch Święty.

Cóż tedy Pan Jezus daje i czyni tym, którzy Miłością Jego zniewoleni oddają Mu siebie bez żadnego zastrzeżenia lub ograniczenia? Czyni ich „rodzajem wybranym,“ —to znaczy: p r z e d e w s z y s t k i e m w y s w o b a d z a i c h. Ten jest pierwszy owoc Tajemnicy Eucharystycznej w duszy, która z pożytkiem uczestniczy w Niej.

(D. c. n.)

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

IV.

(C. d.)

Z ostatnich szczegółów, które wyjęliśmy z historyi napisanej przez Maryę Franciszkę, — pokazuje się, że Pan Jezus odkrywał przed nią najboleśniejsze rany — nurtujące organizm Kościoła katolickiego; odkrywał upadek hierarchii kościelnej i społeczności wiernych,— a jednocześnie w Miłosierdziu Swojem wskazywał na środki ratunku, które dyktowała Mu Miłość dla Kościoła. Wobec tak oczywistych

[1]) Ps. CXVII, 1.
[2]) I Piotr. II, 9.

[1]) Przyp. XVII, 3.

dowodów troskliwości Pana Jezusa o zagrożone losy Kościoła, wobec tak jawnej żądzy podźwignięcia Kościoła z upadku, w który pogrążyło Go zepsucie hierarchii, — nie mogło być mowy o tem, że objawienia Maryi Franciszki są złudzeniem szatańskiem. I wiara, i nauka Ewangelii, która mówi o ciągłej obecności i działaniu Pana Jezusa w Kościele, [1]) — i fakta historyczne, które stwierdzają, że Bóg przeważnie pomijał hierarchów kościelnych, a maluczkim wobec świata lub słabym niewiastom powierzał tajemnice Swojego Serca i powoływał ich do reformy moralnie upadłego duchowieństwa i reformy Kościoła, [2]) — wszystko to przemawia za prawdziwością tych objawień. W przeciwnym razie musielibyśmy przypuścić, że Pan Jezus przestał troszczyć się o losy Kościoła Swojego, że już nie są Mu drogie te miliony dusz, które kupił za cenę Krwi własnej, a które hierarchia kościelna wskutek własnego upadku oddaliła od Boga i pod względem moralnym coraz jawniej prowadziła i prowadzi do zupełnej ruiny.

Mimo oczywistych dowodów na potwierdzenie Boskiego pochodzenia objawień swoich, Marya Franciszka niekiedy lękała się, żeby w nich nie było złudzenia szatańskiego, — zwłaszcza gdy spowiednicy podawali jej tego rodzaju wątpliwości. „Zatrwożona pewnego razu obawą złudzenia, modliła się i prosiła o światło. Na modlitwie otrzymała taką odpowiedź Pana Jezusa: „Bądź spokojna, szatan przeciwko sobie nie działa; ty i całe to Dzieło jest tak ściśle złączone z Kościołem, że tu nie może być złudzenia; życie to nie jest dla wszystkich kapłanów, tylko dla tych, których ja Sam wybrałem,— aby mi wynagradzali za zniewagi... Oni jaśnieć będą czystością i pałać miłością i czcią Przenajświętszego Sakramentu. Zreformują Mi duchowieństwo w ten sposób, że inni kapłani będą pod ich duchownym kierunkiem. A jak każde Dzieło Święte, tak i to przejdzie przez sąd Kościoła Świętego. Im ściślej wola twoja będzie zjednoczona z Moją Wolą, tem Dzieło to stanie się doskonalszem.“

W słowach powyższych Pan Jezus obala wszelką obawę złudzenia. „Szatan nie może przeciwko sobie działać.“ Ruina ducha i moralności w Kościele są tryumfem szatana. Szatan więc nie może podawać środków do gojenia ran Kościoła: do reformy ducha w hierarchii i podniesienia moralności wśród wiernych,— gdyż działałby przeciwko własnym interesom. A ponieważ wszystkie objawienia Maryi Franciszki zmierzały do reformy ducha i moralności, ponieważ wskazywały środki, które mają wskrzesić ducha Ewangelii i czystość obyczajów,— słowem przyprowadzić duchowieństwo i wiernych do stanu pierwotnej gorliwości z czasów Apostolskich; — więc sprawcą takiego Dzieła i środków, które prowadzą do tak pożądanych celów, nie może być szatan.

Powiada Pan Jezus: „Ty i całe to Dzieło jest tak ściśle złączone z Kościołem, że tu nie może być złudzenia.“ Nauka katolicka utrzymuje, że jedynym Fundamentem, na którym opiera się całe budowanie królestwa Bożego na ziemi,— jedynem Źródłem życia w Kościele,— Ogniskiem, do którego zbiegają się i w którem łączą się serca i umysły wszystkich wierzących, — jest Przenajświętszy Sakrament. Pan Jezus Utajony — przedziwna Ofiara Boga dla ubóstwienia człowieczeństwa całego — jest w Kościele wszystkiem. On tutaj spełniał i spełnia to samo Dzieło Zbawiciela świata i Pośrednika między ludźmi a Ojcem, które rozpoczął życiem ziemskiem i Ofiarą na Krzyżu. Dla Niego ustanowione zostało kapłaństwo Nowego Przymierza i cała hierarchia Kościelna, do Niego zmierzają wszystkie ceremonie i prowadzą wszystkie Sakramenta Święte. Pan Jezus Utajony jest tem dla organizacyi hierarchicznej Kościoła,— czem jest dusza dla ciała. Hierarchia i cały splendor zewnętrzny Kościoła bez Najświętszego Sakramentu — to szkielet, to trup bez-

[1]) Mat. XXVIII, 20.

[2]) Czyt. życie św. Franciszka, św. Katarzyny Seneńskiej i innych.

duszny. Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie — to dusza i serce Kościoła. A ponieważ Bóg powołał Maryę Franciszkę i wzbudził Dzieło nasze wyłącznie do podniesienia czci i miłości Przenajświętszego Sakramentu,— ponieważ przez nią i przez Dzieło nasze wezwał i wzywa świat do tego Ogniska i Źródła prawdziwego życia i tutaj wskazał ostatni ratunek dla świata: — więc zgodnie z nauką Kościoła Bóg i Maryę Franciszkę i Dzieło nasze ściśle zjednoczył z Kościołem, bo zjednoczył z Jego duszą i sercem — czyli z Przenajświętszym Sakramentem. Ktoby temu zaprzeczał, ten obalałby naukę Kościoła o znaczeniu Przenajświętszego Sakramentu, ten chciałby gdzieindziej szukać źródła wskrzeszenia i odnowienia ducha chrześcijańskiego,— ten chciałby pozbawić Kościół jedynego Skarbu, którym jest Przenajświętszy Sakrament—Jego serce i dusza, ten wreszcie usiłowałby pozbawić Kościół Ogniska i Źródła życia, życząc Mu kompletnej ruiny. Dlatego też Pan Jezus z naciskiem powiedział do Maryi Franciszki: „Ty i całe to Dzieło jest tak ściśle złączone z Kościołem, że tu nie może być złudzenia.“ Gdzie jest zgodność z nauką Kościoła, gdzie jest ścisłe zjednoczenie z Samem Jego Sercem i duszą czyli z Chrystusem Utajonym,— tam niemożliwe jest złudzenie szatańskie.

Dalej Pan Jezus mówi: „Jak każde Dzieło Święte, tak i to przejdzie przez sąd Kościoła Świętego.“ Marya Franciszka nie zrozumiała wtedy, jaki to będzie sąd i jakie skutki jego. Zaznaczamy jednak, że Pan Jezus nie mówi o potwierdzeniu Dzieła, lecz tylko o sądzie; — owszem powiada, że rozwój Dzieła naszego, niezależnie od potwierdzenia nas lub odrzucenia przez Kościół, jedynie zawisł od ściślejszego zjednoczenia woli Maryi Franciszki z Wolą Pana Jezusa: „Im ściślej wola twoja będzie zjednoczona z Moją Wolą, tem Dzieło to stanie się doskonalszem,“ powiedział Pan Jezus.

„Wreszcie — pisze dalej Marya Franciszka — Pan Jezus rozkazał mi w czasie podniesienia ofiarować Hostyę Przenajświętszą Ojcu Niebieskiemu, jako Ofiarę błagalną za grzechy całego świata. Czując moją niegodność, ofiarowałam przez Niepokalane Serce Maryi. Wtedy Pan rzekł: „Ile razy w taki sposób ofiarujesz mnie Ojcu Niebieskiemu, zawsze powstrzymasz Sprawiedliwość i odwrócisz gniew Jego.“ Nadto rozkazał mi Pan w podobny sposób ofiarować Ojcu Niebieskiemu Kielich Przenajdroższej Krwi, mówiąc: „Błagaj o odnowienie Kościoła i odnowienie oblicza ziemi.“

Pan Jezus, ustanawiając Przenajświętszy Sakrament, przedłużył w tej Tajemnicy Ofiarę Krzyżową,— a tem samem Dzieło Odkupienia. Stając się w ten sposób wieczną Ofiarą „za żywot świata,“ zapewnił ludziom wszystkie łaski — potrzebne do założenia wśród nich królestwa Bożego. Jednakże zaniedbanie czci należnej Panu Jezusowi w Przenajświętszym Sakramencie, oddalenie serc ludzkich od tej Ofiary, a co ważniejsza — stałe znieważanie Jej przez kapłanów, oddaliły ich — a za nimi świat od Źródła życia prawdziwego, spowodowały ogólne odstępstwo od Boga i ruinę moralną wśród chrześcijan. Potrzeba więc było ponownie zwrócić świat do czci Boskiej Ofiary w Eucharystyi i przypomnieć mu, że jedyny dlań ratunek w Chrystusie Utajonym,— który jest wszystkiem w Kościele i Sam tylko mocen jest odnowić w Nim i w całej ludzkości ducha prawdy, sprawiedliwości i cnoty. Ponieważ kierownicy Kościoła jakby zapomnieli, że „głównym kamieniem węgielnym jest Sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione—rośnie w Kościół Święty Panu,“ [1]) a natomiast „z wyniosłością mowy i mądrości opowiadają ludziom świadectwo Chrystusowe;“ [2]) — ponieważ zaprzestali budować Kościół wyłącznie na Jezusie i tym Utajonym i w Nim tylko widzieć jedyne Źródło i Ognisko życia chrześcijańskiego, a natomiast środkami mądrości ludzkiej chcieli podtrzymywać nadwątlony gmach Kościo-

---

[1]) Efez. II, 20. 21.
[2]) I Kor. II, 1.

ła, — Pan Jezus wybrał słabą niewiastę i dał jej zaszczytne posłannictwo, aby stanęła w obronie Jego czci w Przenajświętszej Eucharystyi i przypomniała ludziom znaczenie tej Ofiary dla Kościoła i dla całej ludzkości.

Wyrażając to posłannictwo, Pan Jezus rozkazał Maryi Franciszce, żeby w czasie podniesienia przez kapłana Hostyi Świętej, w szczególny sposób ofiarowała Ją „jako Ofiarę błagalną za grzechy całego świata,“ a w czasie podniesienia Krwi Przenajdroższej „błagała o odnowienie Kościoła i odnowienie oblicza ziemi.“ Dając ten rozkaz, Pan Jezus zażądał, aby odtąd we Mszy Świętej podczas podniesienia Hostyi Przenajświętszej i Przenajdroższej Krwi ofiarowany był Ojcu Niebieskiemu wyłącznie w tych dwu intencyach. W ten sposób Pan Jezus przypomniał, że w Ofierze Eucharystycznej On Sam jest Ofiarą błagalną zą ludzkość całą i jedynem Źródłem odnowienia jej ducha, więc uczestniczący we mszy Świętej winni łączyć śię z tą Jego Ofiarą, błagając o Miłosierdzie dla świata i odnowienie Kościoła i odnowienie oblicza ziemi.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje zapewnienie, które Pan Jezus dał Maryi Franciszce, że każdy akt ofiarowania przez nią Hostyi Świętej będzie miał moc „powstrzymania Sprawiedliwości i odwrócenia od ludzi gniewu Bożego.“ „Ile razy — powiada Pan Jezus — w taki sposób ofiarujesz Mnie Ojcu Niebieskiemu, zawsze powstrzymasz Sprawiedliwość i odwrócisz gniew Jego.“ Jest to łaska niezmiernej doniosłości, bo zapewniająca każdej prośbie Maryi Franciszki wysłuchanie u Boga,—jest to łaska, płynąca z przedziwnej miłości, jaką Pan Jezus ma dla Maryi Franciszki,—a potem dla wszystkich ludzi.

Na podstawie słów Pana Jezusa, udzielających szczególną moc błaganiu Maryi Franciszki, oznajmiliśmy ludowi naszemu, że Bogu podobało się dać przez nią Miłosierdzie dla świata; więc ci, którzy polecać się będą jej modlitwom, dostąpią łaski podźwignięcia się z grzechów i zwyciężenia pokus. Kapłani skorzystali z tego oznajmienia i z właściwą im złością wykrzywili słowa nasze, tworząc z nich zarzut, jakobyśmy bluźnierczo usunęli cześć Matki Najświętszej, a na Jej miejsce postawili Maryę Franciszkę; jakobyśmy usunęli pośrednictwo Maryi do Boga, a ogłosili potrzebę pośrednictwa jedynie Maryi Franciszki.

Ze słów samej Maryi Franciszki i słów Pana Jezusa widzimy całą bezpodstawność złośliwego zarzutu kapłanów.

Marya Franciszka, jak to sama pisze, mając polecone „ofiarowanie Hostyi Przenajświętszej—jako Ofiarę błagalną za grzechy całego świata, czuła swoją niegodność do tego aktu, więc dopełniła go przez Niepokalane Serce Maryi. Dopiero wtedy Pan Jezus rzekł: „Ile razy w taki sposób ofiarujesz Mnie Ojcu Niebieskiemu, zawsze powstrzymasz Sprawiedliwość i odwrócisz gniew Jego.“ Stąd pokazuje się, że i sama Marya Franciszka użyła pośrednictwa Maryi do Boga, — i Pan Jezus zaznaczył, że tylko akt ofiarowania—w ścisłem zjednoczeniu z Maryą, zawsze będzie przyjęty i wysłuchany.

Ktokolwiek nieuprzedzonym umysłem rozważy łaskę udzieloną Maryi Franciszce, że Bóg zawsze wysłucha jej błagania,—kto zauważy, że Marya Franciszka zawsze czyni ten akt w zjednoczniu z Maryą,—ten musi przyjść do wniosku, że pośrednictwo Maryi Franciszki między Bogiem a światem i moc udzielona jej błaganiu nie tylko nie ujmują czci Najświętszej Pannie, lecz podnoszą tę cześć, nie tylko nie usuwają pośrednictwa Maryi, lecz tem skuteczniej zatwierdzają je.

I rzeczywiście, Marya Franciszka zawsze to wyznaje i w szczególny sposób zaznacza, że Sam Pan Jezus jej objawił,— iż „wszystkie łaski, jakie otrzymuje, zawdzięcza Maryi.“ Dla tego Marya Franciszka wszystkie owoce swej pracy i łaski— które widzi w duszach,—zawsze składa u stóp Niepokalanej Dziewicy, jako skutki Jej mocy u Boga. Wszystkie swoje modlitwy, prośby i błagania zanosi do Boga przez serce Maryi, siebie uznając jako

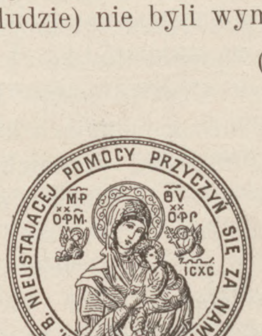
ostatnią Jej służebnicę. Jak przeto pośrednictwo Świętych w niczem nie uwłacza Chwale Maryi i Jej pośrednictwu u Boga, gdyż Święci wszystko dla nas otrzymują przez Maryę;—tak pośrednictwo Maryi Franciszki i obietnica—temu pośrednictwu dana—podnoszą Chwałę Maryi i dają nam poznać Jej moc u Boga. Owszem my rozumiemy, że Marya Franciszka stanęła w obronie Chwały Maryi i pierwsza streściła cały stosunek Niepokalanej Dziewicy do ludzkości, bo pierwsza potrafiła przedziwnie wyrazić całe Serce Maryi, nazywając Ją „Pomocą Nieustającą.“ [1]) Marya Franciszka zawsze to powtarza, że człowiek nie jest w stanie uczcić Maryi, gdyż nie może pojąć niedoścignionej dla jego rozumu—a znanej Bogu Samemu Świętości Jej i Chwały,—więc tylko wtedy prawdziwie czci Maryę, gdy uznaje swoją niemoc, a wzywa Jej pomocy.“

Wreszcie Pan Jezus wyjaśnił Maryi Franciszce, w jaki sposób dokona „odnowienia Kościoła i odnowienia oblicza ziemi.“ Wyjaśniając to dzieło niezmiernej doniosłości, Pan Jezus dał jej poznać, że „przez Mękę i Śmierć Swoją zwyciężył grzech i szatana, lecz pozostawił mu moc kuszenia; przez ofiarę zaś Eucharystyczną, w której do końca prowadzi Dzieło Odkupienia, dokona ostatecznego zwycięstwa nad szatanem—odejmując mu tę moc.“ Mówiąc o tem zwycięstwie ostatecznem, Pan Jezus rzekł do Maryi Franciszki: „Odjęta będzie szatanowi moc kuszenia... Tobie dam zwycięstwo i moc nad duchem nieczystym.“

Po tych słowach Pan Jezus dał poznać Maryi Franciszce potrójne pohańbienie szatana: „Pierwsze — przez Aniołów; drugie — przez Niepokalaną Dziewicę—Matkę Boga; trzecie—dokona się przez grzesznicę.“

Na zakończenie tego wyjaśnienia Pan Jezus rzekł do Maryi Franciszki: „Jeżeli każdy grzesznik, który chce, dostąpi Mego Miłosierdzia, to ty dostąpiłaś Go w stopniu najwyższym: ty będziesz Matką Miłosierdzia.“ Nazwa ta przysługuje Maryi Franciszce ze względu na to, że założyła Dzieło nasze, które Pan Jezus Sam nazwał „Dziełem Wielkiego Miłosierdzia;“ ze względu na pośrednictwo Maryi Franciszki w udzielaniu przez Boga Miłosierdzia dla świata; wreszcie ze względu na to, że Pan Jezus Sam dał jej to miano. Nazwa taka w niczem nie uwłacza Najświętszej Pannie, którą chrześcijanie nazywają „Matką Miłosierdzia;“ gdyż, jak to wykazaliśmy, Marya Franciszka wszelkie błaganie i pośrednictwo za światem do Boga czyni przez Niepokalaną Maryę; potwierdza więc, podnosi i broni wszystkich Jej przywilejów i tytułów. Zresztą nazwa ta i zawarte w niej wielkie posłannictwo Maryi Franciszki nie tylko nie powinny nas razić, lecz budzić raczej wdzięczność dla Pana Jezusa, któremu podobało się przez Maryę Franciszkę udzielić Miłosierdzie dla świata. Gdyby nie ta ostatnia Jego łaska, ludzkość wskutek odstępstwa od Boga i grzechów swoich byłaby zgubiona, jak to do Maryi Franciszki wyraźnie powiedział Pan Jezus: „Gdybym teraz osądził świat, zaledwie mała garstka byłaby zbawionych. Więc jeszcze raz chcę wylać obfitość Mego Miłosierdzia, aby (ludzie) nie byli wymówieni.“

(*D. c. n.*)



[1]) Zaznaczamy, że dotąd w Kościele znana była tylko cześć obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, którego oryginał przechowuje się w Kościele św. Alfonsa w Rzymie.

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.